



KS. STAHERBERG
wygłosił na zjeździe chłop-
skim w Wiedniu mowę,
ostrzegając przed niebez-
pieczeństwem ze strony na-
rodowych socjalistów.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MOŁOTOW
premier sowiecki, wygło-
sił interesujące przemówie-
nie na kongresie partii bol-
szewickiej w Rosji.

ROK XII.

WTOREK, DNIA 6 LUTEGO 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 37

Poćwiartowane zwłoki kobiety

znaleziono w jednym z parków we Lwowie.—Po dokonaniu ohydnej zbrodni morderca usiłował spalić szczątki zwłok swej ofiary

Lwów, 6 lutego.

Mieszkańcy Lwowa poruszeni zo-
stali odkryciem strasznej zbrodni, któ-
rej ofiarą padła prawdopodobnie jakaś
młoda kobieta.

Robotnik dozorujący budowy domu
przy ul. Poniatowskiego, Jan Czyż,
wychodząc na zбочe wzgórza w Par-
ku Kilińskiego celem posypania drogi
piaskiem

**ZAUWAŻYŁ ROZSYPANE WŚRÓD
ŚNIEGU KAWAŁKI ZAMARZŁEGO
MIĘSA.**

Po bliższym badaniu stwierdził on z
Przerażeniem, że jest to

PORABANE CIAŁO LUDZKIE.

Zaalarmowana policja zawiadomiła
natychmiast prokuraturę.

O godz. 15-ej na miejscu zjawiła się
komisja śledcza.

Komisja stwierdziła, co następuje:

Samolot, który wznosić się będzie do góry pionowo

Paryż, 6 lutego.

(t) Znany wynalazca hiszpański, prze-
bywający we Francji, wynalazł nowy
typ samolotu. Jest to samolot startujący
pionowo.

Nowy aparat jest znacznie prostszy w
konstrukcji od samolotu inż. La Cierva.

Obecnie rząd francuski zakupił pierw-
szy model samolotu wznoszącego się pio-
nowo dla swej komunikacji lotniczej.

Ujęcie zuchwałych bandytów

Łódź, 6 lutego

(i) W swoim czasie donosiliśmy o
zuchwałym napadzie bandyckim, doko-
nanym na zagrodę wieśniaczą w powie-
cie kaliskim.

Obecnie dowiadujemy się, iż wła-
dzom śledczym, po żmudnym i energicz-
nym dochodzeniu udało się ująć bandy-
tów. Są nimi: Antoni Pawlak i Ignacy
Kłys, zamieszkali we wsi Kalinów pod
Kaliszem.

W czasie konfrontacji zostali oni roz-
poznani przez napadniętych. Aresztowa-
nych przesłano do dyspozycji sedziego
śledczego.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

Łódź, 6 lutego.

(ig) Dzień wczorajszy obfitował w dość
dużą ilość nieszczęśliwych wypadków przy
pracy, jakie zdarzyły się w różnych przedsię-
wzięciach w Łodzi.

W elektrowni, jeden z pracowników zatr-
gnięty był przy pasie transmisyjnym. Na chw-
le tylko odwrócił uwagę od swej roboty, ten
jeden moment był jednak dla niego fatalny. Pas
porwał mu rękę i zmiażdżył całkowicie lewą
dłoń. Rannego, Antoniego Cendrowskiego od-
wieziono do szpitala. Dłoń trzeba będzie niewą-
pnie amputować.

Drugim wypadkiem miał miejsce w zakładach
przemysłowych Scheiblera i Grohmana, gdzie w
ciągu pracy jeden z robotników Karol Prost
uległ tłuczony, głębokiej ranie lewej nogi. Po-
gniewie przewiezło go po opatrzeniu do szpi-
tala.

Poraz trzeci wzywano pogotowie do Ottona
Grynccera, na ul. Piekarska 8. Uległ on przy
pracy dwóm ranom tłuczonym głowy i złamaniu
podudzia. Pomocy udzieliło mu pogotowie ra-
tunkowe.

Rozrzucone członki w liczbie 12-tu są
częścią tułowia kobiety z trzema ka-
wałkami żeber i jednym kawałkiem krę-
gosłupa. Głowy, nóg i rąk, mimo skru-
pulatnych poszukiwań, nie znaleziono.
Na niektórych częściach tułowia znać
WYRAŹNE ŚLADY NADPALENIA.

Najważniejszą okolicznością sprawy
jest fakt, iż wszystkie kawałki ciała są
zmarznięte i śladów krwi nie znalezio-
no. **ZE ZWŁOKI NALEŻĄ DO KOBIE-
TY,** ustaliła komisja ponad wszelką
wątpliwość.

Na podstawie powyższych danych

powstała hipoteza, że ZBRODNIARZ,
ODRABAWSZY SWEJ OFIERZE
GŁOWE, RECE I NOGI, CZĘŚCI TE
SPALIŁ, a po bezskutecznych próbach
spalenia, poćwiartował tułów prze-
wieźł prawdopodobnie samochodem na
ul. Poniatowskiego i tu rzucił go po
zbozcu góry w zarośla parku Kilińskie-
go, gdzie rozsypały się.

Niezwykła zbrodnia, jakiej dotąd nie
notowały lwowskie kroniki kryminal-
ne, jest przedmiotem skrupulatnego
śledztwa. Cały aparat policyjny pusz-
czony został w ruch. Dodać należy, że
policja rozpoczęła dochodzenia od za-
stosowania psa policyjnego, które jed-
nak nie dały żadnego wyniku. Znale-
zione szczątki odstawiono do instytutu
medycyny sądowej.

Majster fabryczny pod kołami tramwaju

**Wyskoczył w biegu, aby podnieść kalosz
i stracił nogę**

Łódź, 6 lutego.

(ig) Wczoraj około 8 wiecz. na ul.
Piotrkowskiej w pobliżu placu Reymon-
ta wydarzył się wstrząsający wypadek,
który omal nie pociągnął za sobą śmie-
telnej ofiary, choć skończył się bardzo
tragicznie.

Do tramwaju, jadącego w kierunku
ul. Napiórkowskiego, do pierwszego wa-
gonu wskoczył majster fabryczny firmy
Steinert, Leon Millerowicz. Wskoczył
w biegu i zupełnie szczęśliwie. Gdy jed-
nak był już na peronie, zauważył, że w
czasie skoku spadł mu z nogi kalosz.
Nie namyślając się długo wyskoczył

znów z wagonu, by kalosz podnieść, ale
poślizgnął się i nim jadący w tramwaju
pasażerowie zdolali stwierdzić co się
stało, rozległ się przeraźliwy krzyk. Te-
raz dopiero ujrzano, że Millerowicz leży
pod wagonem doczepnym.

Natychmiast zatrzymano wagon. By-
ło już jednak zapóźno. Koła tramwaju
odcięły mu prawą stopę i złamały udo.
Nieprzytomnego wniesiono do pobliskiej
apteki, dokąd wezwano pogotowie ra-
tunkowe. Przewieziono go natychmiast
do szpitala, gdzie odbędzie dziś ampu-
tacja nogi.

Burzliwe demonstracje w Paryżu

Czołgi na ulicach miasta

Paryż, 6 lutego.

Manifestacje przeciwko rządowi
francuskiemu nie ustają. W dniu wczoraj-
szym związek byłych kombatantów
zapowiedział na dzień dzisiejszy wiel-
kie demonstracje na ulicach Paryża.

W związku z tem ścigano wielu
członków związku b. kombatantów z
prowincji, którzy w liczbie kilku tysie-
cy przybyli dziś rano do Paryża. Rów-
nocześnie rząd przedsięwziął szereg
środków mających na celu uniemożli-
wienie tych manifestacji. Do Paryża
ściągnięto czołgi, które zostaną usta-

wione w najgłówniejszych punktach
miasta. Ponadto skonsygnowano więk-
sze ilości wojska. Dzień dzisiejszy za-
powiada się niezwykle burzliwie.

Umysłowo chory podpalił szkołę

Szaleniec dostał się do budynku przez podkop

Koło, 6 lutego.

Mieszkańcy osady Grzegorzew (pow.
kolski) zauważyli kłęby dymu, wydoby-

wające się z okien miejscowej szkoły
powszechnej.

Zaalarmowani wieśniacy niezwłocz-
nie przystąpili do akcji ratunkowej i u-
gasili ogień, który obejmował już urzą-
dzenie jednej z sal szkolnych.

Pożar był niewątpliwie dziełem zbro-
dniczego podpalenia, najprawdopodob-
niej dokonanego przez jakiegoś umyślo-
wo chorego osobnika.

Dochodzenie ujawniło pod podłogą
kilka wiązek słomy, przesyconej naftą.

Podpalacz przez podkop dostał się
do budynku i podłożył pod deski mater-
jał łatwopalny.

Władze policyjne prowadzą energicz-
ne śledztwo w kierunku ujawnienia ta-
jemniczego podpalenia.

Wiadomość o zbrodniczym podpale-
niu wywołała zrozumiałe oburzenie
wśród okolicznych wieśniaków, którzy
na własną rękę postanowili szukać zbrod-
niarza.

Adwokat warszawski

przywłaszczył sobie pół miliona złotych

Warszawa, 6 lutego.

W dniu wczorajszym prokuratura
przy sądzie okręgowym w Warszawie
wygotowała akt oskarżenia przeciwko
adwokatowi Lucjanowi Parzyńskiemu.
Adw. Parzyński od roku już przebywa
w areszcie prewencyjnym a na wiosnę
r. b. stanie on przed sądem. Akt oskar-
żenia zarzuca advokатовi przywłaszc-
zenie sobie w ciągu 4 lat pół miliona
złotych. Ogółem poszkodował on kil-
kadziesiąt osób. Parzyński załatwiał
ich sprawy spadkowe w Stanach Zjed-
noczonych, a pieniądze przysyłanych pod

jego adresem nie zwracał właścicielom
lecz zużywał na własne potrzeby.

Śledztwo stwierdziło, że adv. Pa-
rzyński mając 5000 zł. miesięcznego do-
chodu, żył jednak ponad stan, prowa-
dząc nader luksusowy tryb życia. Ad-
wokat-defraudant miał dwie wille w
Konstancinie, z których jedną sprzedał
na krótko przed aresztowaniem. W mie-
szkaniu swem i w willach trzymał liczn-
ą służbę, oraz prowadził obszerną
kancelarię. Adv. Parzyński jeździł
luksusowym samochodem, a poza tem
miał rasowe konie w stajni.

Ujęcie 15-letniego kasiarza

Obiecujący młodzieniec dokonał zuchwałej kradzieży

Lwów, 6 lutego.

Przed sądem dla nieletnich stanie
wkrótce 15-letni Tadeusz Mogilnicki,
który w tych dniach popełnił włamanie
w biurach firmy węglowej „Silesia”
przy ul. Smolki Nr. 5.

Matka młodocianego złodzieja pra-
cuje w tej firmie w charakterze posłu-
gaczki. Tadeusz wyludził od matki

klucze do drzwi pokoju kierownika fir-
my, p. Dienstaga, zabrał z pokoju tego
klucze od kasy, poczem otworzył ka-
sę i skradł kasetkę, zawierającą 4000
złotych.

Zawiadomiona o kradzieży policja
wykryła szybko sprawcę oraz ujawni-
ła kasetkę. Chłopca aresztowano.

Dwoje dzieci spłonęło żywcem

Budapeszt, 6 lutego.

(t) W pobliżu Klansenburgu miał
miejsce straszny wypadek. Żona pewne-
go urzędnika wyszła z domu, pozostawia-
jąc w mieszkaniu dwoje dzieci w wieku
czterech i dwóch lat. W czasie zabawy
z zapalniczką, zapaliła się ubranie na dzie-
ciach. Gdy matka przyszła po kilku go-
dzinach do domu, zastała już tylko zwę-
glone zwłoki dzieci.

Zawrotna karjera kubańskiego „Napoleona”

Dyktatorska władza b. szeregowca, który wykształcenie zdobył w kancelarii wojskowej i na kursach wieczorowych

(z) Na Kubie wro i kipi już od wielu miesięcy. Obecnie, poraz drugi z kolei, władza przeszła w ręce sierżanta Battisty, który wypłynął na arenę polityczną dopiero po wybuchu rewolucji i obaleniu prezydenta Machado.

Karjera tego kubańskiego „Napoleona” jest zawrotna.

W 1918 roku, gdy Europa przestała opływać krwią, w Hawanie zjawiał się młody, piękny brunet, o mongolskim przekroju oczu. Udał się on do koszar i zaciągnął się do szeregów wojsk kubańskich w charakterze szeregowca. Narazie Battista nie wyróżniał się niczem od swych kolegów. Otrzymywał 8 funtów miesięcznie i wypełniał wszystko, co do niego należało. Po pewnym czasie piękny brunet awansował na sierżanta, otrzymując 12 funtów żołdu miesięcznie.

Pewnego razu, Battista zainteresował się pracą kolegi, który stenografował rozkazy, dyktowane przez generała. — W krótkim czasie przyswoił sobie stenografię i został przysięgłym stenografem kubańskiego sądu wojennego.

Dzięki pracy w sądzie, Battista nawiązał znajomości, które bardzo mu się w przyszłości przydały. Wszyscy wyżsi oficerowie znali sprytnego sierżanta, stając się przed nim w baczność z wesołym uśmiechem. Jednocześnie Battista wszedł w kontakt ze studentami-rewolucjonistami, którzy posiadali w swym majątku jedynie postrzępione spodnie, rewolwer i bezgraniczną nienawiść do tyrana-prezydenta Machado. Jako stenograf sądowy, Battista miał wgląd do wszystkich akt i z tego tytułu wcześniej od innych wiedział, gdy którykolwiek z działaczy rewolucyjnych znajdował się na indeksie. Wiadomości te odegrały w jego karierze rolę decydującą, działał bowiem podczas rewolucji prawie bez ry-

zyka. —

Gdy sierżant Battista zagarnął władzę awansował od razu na pułkownika. Wyżsi oficerowie wyrażali przekonanie, iż nie uda mu się utrzymać karności w szeregach wojsk. Istotnie — po przewrocie komendant jednego z garnizonów prowincjonalnych przesłał na ręce dyktatora rozpaczliwą depeszę o tem, iż wszyscy sierżanci, na wieść o tem, iż władzę objął sierżant, wyrzucili oficerów i obwołali się oficerami. Skolei szeregowcy ogłosili się sierżantami, tak że w całym garnizonie nie było ani jednego szere-

gowca.

Wszystkich prezydentów ostatniej doby mianuje „sierżant-stenograf”, który niedawno dopiero uzupełnił swe wykształcenie na wieczorowych kursach.

Battista cieszy się wielką popularnością w armji. Odrzuca on pomimo to pro pozycję objęcia prezydentury, gdyż woli dyktować swą wolę prezydentowi, aniżeli sam zająć do odpowiedzialne, lecz niepewne stanowisko. Obecny prezydentem Kuby jest pułkownik Carlos Mendietta, stary rewolucjonista i przyjaciel Battisty.

Piękna wiosna i upalne lato

Jak zapowiada się aura w r. 1934.

(x) Zima tegoroczna, nie licząc krótkotrwałych mrozów, zachowuje się względnie „przyzwoicie” i nie każe nam marznąć. Niemniej jednak wszyscy jesteśmy ciekawi jak ukształtuje się pogoda w roku 1934. Od pogody przecież zależy wiele poczynań naszego życia, nie mówiąc już o pożądanym urlopie, którego całą przyjemność zatruciu może deszczowa i wietrzna pogoda.

Naogół przepowiednie meteorologów wszystkich krajów, odnośnie pogody w roku bieżącym, wyglądają zachęcająco. Przeważa zdanie, że rok 1934 odznaczać się będzie okresami długotrwałych susz, przeplatanych silnymi burzami.

Wiosna względnie wczesnie zawita w tym roku i już w drugiej połowie marca odczuwać będziemy jej dobroczynny wpływ. Kwiecień tegoroczny będzie wyjątkowo ciepły i pogodny i

piękna wiosna trwać będzie aż do maja.

W pierwszej połowie tego naprawde wiosennego miesiąca padać będą częste deszcze i maj nie będzie mógł być zaliczony do miesięcy pogodnych. Lato tegoroczne będzie upalne i suche. Silne burze dadzą się jednak trochę we znaki.

Mimo usilnych starań nie da się przewidzieć, który miesiąc będzie upalniejszy — sierpień czy lipiec. Niemniej jednak jeden z tych miesięcy będzie wyjątkowo upalny, jak na to wskazuje pewne odchylenie planety Marsa.

Z nastaniem jesieni rozpocznie się znów okres pluchy i błota. Szczególnie przykłą pogodę będzie miał tegoroczny listopad. Przez cały miesiąc ma, wedle przepowiedni meteorologów mżyć drobny deszcz, naprzemian z gęstą mgłą.

Auto - widmo opanowane przez warjatów

siało zniszczenie i popłoch w francuskim miasteczku. — Niesamowita podróż zrewoltowanych szaleńców.

(z) Zakład Psychiatryczny w Wille Evray jest jednym z największych we Francji i mieści przeszło tysiąc chorych. Większość tych nieszczęśliwych ludzi nie ma najmniejszych widoków na opuszczenie szarych murów ponurego budynku szpitalnego.

I oto w tym wielkim zakładzie wybuchła przed paru dniami rewolta.

Pensionariusze jednego z oddziałów złożyli zażalenie przeciwko dwóm pielęgniarzom zakładu. Gdy zażalenie to zarząd zbagatelizował i następnego dnia nie nastąpiła zmiana w stosunku pielęgniarzy do chorych. 12-tu z nich napadło na obu mężczyzn i pobiło ich w straszliwy sposób. Napad miał miejsce w sali jadalnej, w której prócz owych chorych nie było nikogo.

Pielęgniarki skrepowano rzemieniami i pobito do krwi.

Odniesione nad pielęgniarzami zwycięstwo dodało pacjentom odwagi i szczególnie niebezpiecznej wiary w swoje siły. Cała dwunastka zwartym szeregiem wymaszerowała do ogrodu. Tam zaatakowali dozorcę, mającego klucze od bramy wejściowej. Obalili go na ziemię, a następnie wyrwali klucze z ręki i po niespełna dziesięciu minutach wszyscy znaleźli się na wolności.

Po drodze napotkali auto. Szaleńcy zatrzymali się wpoprzek drogi, zmuszając kierowcę do zahamowania auta. W następnej minucie szofer został wyciągnięty z wozu, zaś

miejsce jego zajął jeden z warjatów, rosjanin Boris Reitzer, dawniejszy szofer. Reitzer zdradzał objawy rozstroju nerwowego i został umieszczony w zakładzie w Ville Evray.

Wewnątrz opanowanego przez warjatów dużego wozu siedziały dwie kobiety, które usiłowały wydostać się, wzywając równocześnie pomocy. Udało

się to jednej tylko; drugą szaleńcy zatrzymali przemocą w wozie. Obok niej umieściło się sześciu chorych, jeden zajął miejsce obok szofera, dwaj umieścili się na dachu samochodu. Dla pozostałych nie było już miejsca; kontynuowali oni drogę pieszo.

W szalonym tempie wjechało auto na główną ulicę miasteczka. Dwaj chorzy, siedzący na dachu wozu, nie mogli się tam utrzymać i siłą pedu

zrzućeni zostali na szosę.

Jeden pociągnął za sobą przy upadku znajdujące się na drodze dziecko, które odniosło ciężkie obrażenia; drugi upadł na przechodzącego w stadzie byka, który popędził przed siebie wraz ze swym ciężarem.

W międzyczasie kierowany przez

szaleńca samochód przewrócił stragan z owocami i wjechał z impetem w okno wystawowe magazynu mód, wybijając szybę.

Warjaci usilowali wydostać się z tkwiącego w oknie wozu i wpadłszy w szal, robili szyby samochodu, poczem zabrali się do niszczenia magazynu. Zaalarmowana straż ogniowa puściła w szaleńców silny strumień wody. Nie odniosło to jednak pożądanego skutku i dopiero przy pomocy oddziału żandarmerji i policji zdołano włożyć na warjatów kaftany bezpieczeństwa i odstawić spowrotem do zakładu.

Szofer — rosjanin padł ofiarą swej szaleńczej eskapady, został bowiem uduszony w czasie walki przez jednego ze swych towarzyszy.

Nowy plan pobicia rekordu

Lotnik angielski chce się wzbić na wysokość 40 tys. metrów

(sb) W kołach lotniczych wywołała wielkie wrażenie zapowiedź znanego lotnika angielskiego, Marcusa Ridge. Chce on ustalić rekord wysokości i wzbić się na wysokość 40 kilometrów, a więc na wysokość dwa razy większą, niż została dotychczas ustalona przy pomocy balonów.

Ridge współpracował ze znanym biologiem profesorem Haldanem, który zaprojektował specjalny kostium potrzebny lotnikom na tak znacznej wysokości. Podczas, gdy dla nurka skafander ma być zabezpieczeniem przeciwko zbyt wysokiemu ciśnieniu, skafander lotnika ma go zabezpieczyć przed zbyt niskim ciśnieniem.

Jak wiadomo, w miarę wzrastania wysokości ciśnienie maleje, a na wysokości 40,000 metrów osiąga zaledwie ciśnienie dziesiątej części milimetra,

podczas, gdy w normalnych warunkach wynosi 760 milimetrów.

Drugim strasznym wrogiem lotnika jest niska temperatura górnych warstw powietrza. Już na wysokości 20 kilometrów panuje temperatura 56 st. niżej zera a na wysokości 40 km. jest ona jeszcze wyższa. Ubranie pilota jest zbudowane jak wielki grzejnik elektryczny i ogrzewane jest za pomocą prądu. Obecnie już stworzono sztucznie warunki panujące na wysokości 40 km.

Wielkimi pompami rozrzedzono w zamkniętej celi powietrze do ostatnich granic możliwości a specjalnymi aparatami zmniejszono temperaturę do 80 st. poniżej zera.

W tych warunkach przebywał Ridge 6 godzin bez uszczerbku dla zdrowia. Ridge poleci więc otwartym samolotem na wysokość 40 km. Spodzie-

„*Wolna Trybuna*”

„Jeden lekkomyślny krok

może zaważyć na całym życiu”

Smutna Różyczka ma do odebrania listy w Gdyńskim oddziale „Il. Expressu”.

Zrozpaczona łodzianka. Niema powodu do rozpacz. Ot, zwykłe dasy i grymasy zakochanych, które po pewnym czasie mijają. Myślę, że „zrozpaczona” łodzianka nie bierze na serio słów napisanych w liście, których ze zgrozy, aż nie chce powtarzać. To tylko czasami tak się coś niechcący wymknie... Prawda?

Pani St. K. w Ostrowiu. Rzeczywiście nie miała Pani wesołego życia. Jej pogodne dzieciństwo zbyt szybko skończyło się. Na to jednak nie ma rady. Tak widocznie musiało być. Za to przyszłość napewno będzie jaśniejsza i pogodniejsza. Jeszcze tylko trochę wytrwałości. Tymczasem swe jednostajne życie może Pani przecież wypełnić nauką, która Panią tak bardzo pociąga, tembardziej, że ma Pani już pewne podstawy i jest Pani zaawansowana. Niech Pani czyta książki o treści naukowej i wyjedna u wujostwa zezwolenie na uczęszczanie na kursy wieczorowe. Napewno są jakieś kursy w Ostrowiu. Prócz nauki znajdzie tam Pani jeszcze towarzystwo młodzieży, towarzystwo, którego Pani tak bardzo brak.

Smutek, który przebiega z listu Pani, jest najprawdopodobniej wynikiem wyłącznego przebywania w towarzystwie dwojga starszków, bardzo miłych i życzliwych, ale nie odpowiednich wiekiem dla Pani towarzyszy. List Pani został przesłany właściwej osobie.

Pan W. R. w Czudowie. Cieszy mnie bardzo, że kobieta, którą Pan kocha posiada aż tyle zalet i, że jest Pan przekonany, że godnie będzie zastępować nieodżałowaną nieboszczkę. Chciałabym tylko na jedną rzecz zwrócić Panu uwagę. Oto bardzo często zdarza się, że człowiek zakochany nie dostrzeżga w kobiecie jej wad ani usterek charakteru. Miłość zaslepiła i każe nam dostrzeżać tylko rzeczy ładne i cechy dodatnie. Pan, posiadając już dorosłe i dorastające dzieci, nie jest przecież w tym wieku, ażeby mógł sobie pozwolić na lekkomyślny krok i przez pośpiech i nieogledność zatruci resztę życia.

Dlatego też, mimo, że charakterystyka pańskiej znajomej wypadła tak bardzo dodatnio, zwracam się do Pana z apelem, ażeby Pan raz jeszcze wszystkie dokładnie przemyślał i wziął pod rozwagę. Najważniejszą jest jednak rzecz, jak ustosunkowały się dzieci do pańskiego zamierzonego małżeństwa, a przynajmniej jak je przyjmie pańska najmłodsza córka, która przecież jest już w tym wieku, że potrafi rozróżnić zło od dobra i prawdę od fałszu. Czy stosunki pomiędzy pańską znajomą a dziećmi są zupełnie poprawne, a jeżeli nie to dlaczego. Musi Pan w te sprawy wnikać. Byłoby błędem ze strony Pana, gdyby Pan jako ojciec oddalił się od dzieci duchowo, w tak krótkim czasie po stracie matki. Starsze dadzą sobie jakoś radę, ale najmłodsza, 15-letnia musi mieć jeszcze trochę, ciepła rodzinnego. Z dorosłymi dziećmi może Pan odważnie na temat swych przyszłych planów porozmawiać i przynajmniej częściowo do życzeń dzieci się przychylić.

Niech Pan sobie to wszystko dokładnie rozważy. Jeżeli czuje Pan, że kobieta ta przyniesie Panu szczęście i chce Pan dopiąć swego wbrew woli dzieci, to niech Pan przynajmniej nie spieszy się tak bardzo z decyzją i poczeka, dopóki dzieci nie przyzwyczają się trochę do nowej sytuacji.

wa się on na tak znacznej wysokości osiągnąć nieprawdopodobną wprost szybkość 1000 kilometrów na godzinę, co przy tak małej gęstości powietrza jest możliwe do osiągnięcia. Odległość między Londynem a Indjami przebędzie Ridge w ciągu trzech godzin.

Ponieważ osiągnięcie wysokości 40 km. i potem opuszczenie się w dół zajmie blisko dwie godziny — ogółem podróż trwać będzie pięć godzin.

Dzieci łódzkie piją wódkę i eter

Smutne wyniki badań w szkołach powszechnych. — Koła rodzicielskie i szkolne podejmują energiczną akcję

Zatrutowanym alkoholem dzieciom grozi obłąkanie

Łódź, 6 lutego.

(i) Lekarze szkolni w Łodzi, skonstatawali ostatnio bardzo groźne zjawisko, w wyniku badań dzieci w szkołach powszechnych okazało się, że bardzo dużo

PIJE WÓDKĘ.

Trzeba wziąć pod uwagę, iż do szkół powszechnych uczęszczają dzieci w wieku od 8 do 14 lat, by zdać sobie sprawę, że jest to objaw bardzo groźny.

Dzieci w szkołach powszechnych, znajdują się w bardzo złych warunkach życiowych. Wiele z nich za jedyną ciepłą strawę w ciągu całego dnia ma to, co otrzyma w szkole, dzięki akcji **DOŻYWIANIA**, prowadzonej przez komitety rodzicielskie i opiekę społeczną. Siłą rzeczy stan ich zdrowia nie przedstawia się świetnie. Jeśli jednak do tego dochodzi jeszcze fakt

ZATRUVANIA MŁODEGO ORGANIZMU ALKOHOLEM —

zaczyna to już niepokoić. Gdy lekarze szkolni, zainteresowani faktem, zaczęli bliżej badać to zjawisko, okazało się, że nie są to bynajmniej sporadyczne wypadki.

Jak się to dzieje? Nie ulega wątpliwości, że winę ponoszą w pierwszym rzędzie **RODZICE**.

Uświadomienie mas jest jeszcze tak niskie, że rodzice nie zdają sobie zupełnie sprawy z szkodliwości dawania dzieciom do picia alkoholu.

Gdy w domu jest wódka, nie uważa się za rzecz zbrodną dawanie jej dziecku **Kieliszek**, dwa — **pozornie nie szkodzą**. Ale gdy powtarza się to raz i drugi, dziecko przyzwyczaja się do alkoholu i **ZACZYNA PIC JUŻ STAŁE**,

nie tylko wówczas, gdy mu rodzice dadzą, ale nawet wtedy, gdy rodzice nie wiedzą. Czasem niema pieniędzy na chleb, dziecko idzie do szkoły bez śniadania, jest zbiegnięte po nocy przespanej w nieopalonem mieszkaniu, ale pozostaje jeszcze trochę wódki, więc daje się dziecku kieliszek „na rozgrzewkę”.

Na 5000 dzieci, uczęszczających do szkół w Łodzi, około

800 PIJE WÓDKĘ.

W liczbie tej jest 167 dzieci po 7 lat, 128 dzieci po 8 lat i 125 dzieci po 9 lat. Nie są to oczywiście cyfry dokładne. Trudno jest lekarzom domowym, czy nawet władzom szkolnym przeprowadzić jakąś ścisłą rejestrację. Wiele dzieci, w swej nieświadomości, przyznaje się odrzucając do tego, inne zaprzeczają kategorycznie.

Zanotowano też kilka wypadków, że dzieci piją nie tylko wódkę, ale tańszy nieco napój odurzający — **ETER**.

Są to fakty bardzo groźne, gdyż jak stwierdzili lekarze, po kilku latach takie go zatrucia młodego, nierozwiniętego jeszcze organizmu, grozi tym dzieciom **choroba umysłowa**.

I dlatego właśnie, koło opieki rodzicielskiej w Łodzi, postanowiono wsząć poważną akcję w kierunku przeciwdziałania temu nałogowi u dzieci. Pomijając już okoliczność, że nauczycielowie w szkole powszechnej, wygłaszają będą dzieciom **poğadanki**, obrazujące w sposób możliwie przystępny szkodliwość i niebezpieczeństwo spożywania przez nich alkoholu. Koło opieki zamierza dotrzeć do rodziców, jeśli bowiem ci nie zostaną należycie uświadomieni, na nic nie zda się stwierdzanie smutnych faktów i zamykanie rąk.

Jak nas poinformowano, projektowa-

ne są **WIECE RODZIELSKIE I ZEBRANIA**,

kolejno we wszystkich szkołach. Zebrania te będą miały dwojaki cel do spełnienia. W pierwszym rzędzie koła szkolne zetkną się bliżej z rodzicami dzieci, uczęszczającymi do tych szkół, co ma poważne znaczenie wychowawcze, a poza tem, uświadamiać się będzie rodziców, jak wiele szkody przyczyniają

swym dzieciom przez pozornie tak niewinny kieliszek wódki „na rozgrzewkę”.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że organizm dziecka zupełnie inaczej reaguje na wódkę, niż organizm człowieka dorosłego. U dzieci wystarczą kilkanaście wypitych kieliszków, by popadły w nałóg. A skutki takiego nałogu, jak już wspomnieliśmy, są fatalne.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, brat, szwagier i wuj

B. P.

BERNARD KOŹMIŃSKI

przeżywszy lat 48

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś we wtorek dnia 6 lutego o godz 1-iej, po poł. 1934 r. z domu żałoby przy ul. Zachodniej 38, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

STROSKANA RODZINA



Do nabycia we wszystkich aptekach.

Obsunięcie się lawiny

Rzym, 6 lutego.

(t) W pobliżu Ankony, w Apeninach, obsunęła się lawina. Kilka wiosek zostało częściowo zniszczonych. Na miejsce katastrofy wysłano wojsko. Dotychczas ustalono, że 18 osób zostało zabitych, a 55 rannych.

Krzestem zamordował właściciela domu

i ciężko zranił syna, który przybiegł z pomocą ojcu. —

Bydgoszcz, 6 lutego.

(sm) Przed sądem okręgowym rozemniczył wiceprezes Szechowicz z udziałem epilog zbrodni, popełnionej na tle nieporozumień sąsiedzkich. Przewodniczył wiceprezes Szechowicz z udziałem pp. sędziów: Gajewskiego i Kuf-

kowskiego, oskarżał zaś p. prokurator Blejdom.

Na ławie oskarżonych zasiadł 36-letni rolnik, Franciszek Grochowski, ojciec 8-ga dzieci, zamieszkały w Wilczu pod Bydgoszczą. Akt oskarżenia zarzucał mu zabójstwo, popełnione w atakcie na osobie Pawła Jankowskiego.

Grochowski odnajmował parterowe mieszkanie w domu Jankowskiego w Wilczu. Między rodziną Grochowskiego, a rodziną Jankowskiego, mieszkającą w tym samym domu, dochodziło do częstych sprzeczek i kłótni.

W styczniu, ub. roku, udał się Jankowski do mieszkania Grochowskiego i wszczął z nim kłótnię o to, iż wbrew umowie, zabrania jego żonie wypiekać chleb w kuchni. Kłótnia ta zamieniła się w bójkę.

Zona Jankowskiego, usłyszawszy krzyki, zbiegła na dół i wszczęła bójkę z żoną i teściową Grochowskiego. W rezultacie, Jankowska została dotkliwie poturbowana.

Grochowski zaś, ujrawszy stojącego w sieni 22-letniego syna Jankowskiego, który przybiegł o pomoc, dał do niego strzał z bronią, a później za uciekającym strzelił jeszcze dwa razy, raniąc go ciężko.

Po dokonaniu krwawego czynu, Grochowski strzelił dwukrotnie do Pawła Jankowskiego. Strzały na szczęście chybiły. Wówczas chwycił krzesło i zadał niem Jankowskiemu 8 ciosów w głowę i twarz z taką siłą, że ten padł trupem na miejscu.

Po przesłuchaniu biegłych i całego szeregu świadków, sąd doszedłszy do przekonania, że zbrodnia została dokonana pod wpływem silnego wzruszenia, skazał Grochowskiego na 5 lat więzienia

W KOLEKTURZE KAFTALA

padają stale największe wygrane!!!

TAM PADŁ PIERWSZY MILJON!!!

Spieszcie po losy I klasy 29 Loterii do szczęśliwej kolektury

W. KAFTAL i S-ka, Łódź, Piotrkowska 54

Centrala — Katowice, św. Jana 16.

Ciągnięcie odbędzie się już dnia 16 lutego b. r.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie.

P. K. O. № 304761.

Kaftal — to synonim szczęścia!!

Wiele wyniesie składka za służącą?

Będziemy płacić tyleż, ile płaciliśmy dotychczas

Łódź, 6 lutego.

(j) Po dzień dzisiejszy trwa wielkie zainteresowanie wysokością składek na ubezpieczenia, które płacić będziemy od służby domowej. Tyle już było sprzecznych wersji w tej sprawie, że wywołały one zupełnie niepotrzebne zdenerwowanie, a nawet objawił się, zupełnie niesłuszny zresztą, pęd do zwalniania służących z pracy.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, sprawa ta nie przedstawia się tak groźnie dla kieszeni pracodawców, jak to sądzono początkowo. — Składka nie wiele różni się będzie obecnie od składki dawniejszej.

Dotychczas składka na kasę chorych od służby domowej była zryczałtowana na zł. 4,45 miesięcznie i opłacał ją całkowicie pracodawca. Owe 4,45 zł. stały się 7,6 procent przeciętnego zarobku służącej, przyczem pod tym pojęciem rozumiano, tak jak i obecnie, nie tylko za-

robek w gotówce, lecz i koszty utrzymania, mieszkania, światła i t. d. Do tego dochodziło 2 zł. na Fundusz Pracy, razem więc opłacało się zł. 6,45.

Obecnie składka na wszystkie ubezpieczenia wynosić będzie 11,6 proc. oraz opłata na Fundusz Pracy. Ponieważ ustalono, że przeciętny zarobek służącej w naturze wynosi 30 zł. miesięcznie, więc gdy dodamy do tego pensję, w wysokości 30—40 zł. miesięcznie, w takiej bowiem wysokości waha się ona w Łodzi, okaże się, że całkowita składka na ubezpieczenia wynosić będzie zaledwie 8 zł. Nadto dotychczas pracodawca musiał pokrywać całą składkę, obecnie zaś będzie płacił tylko 2-3 składki, a resztę ma prawo potrącać z pensji służącej.

Innymi słowy, w gruncie rzeczy pracodawcy nie będą płacić więcej niż dotychczas i wszelkie alarmy są nieuzasadnione.

Bacność przed oszustami!

Łódź, 6 lutego.

(it) Od dłuższego już czasu na ulicy Sienkiewicza, między Przejazdem a Nawrotem, dzieją się niezwykle wprost rzeczy. Ulokowała się tam banda kombinatorów i oszustów, którzy zaczepiają naiwnych i proponują im grę w napastrki. Oczywiście, nikt jeszcze do tej pory nie wygrał — pieniądze zawsze zgarniają do swej kieszeni pomysłowi oszuści.

Ofiarami ich padają robotnicy i młodzież szkolna. Proceder ten uprawiany jest już od dłuższego czasu, wobec czego wskazane jest, aby policja jaknajrychlej zlikwidowała tego rodzaju „imprezy”



LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Gdańska 37
tel. 232-55
przyjmuje od 9—3
W LECZNICY, PIOTRKOWSKA 294.
od 4—7 w.
(przy Górnym Rynku)

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

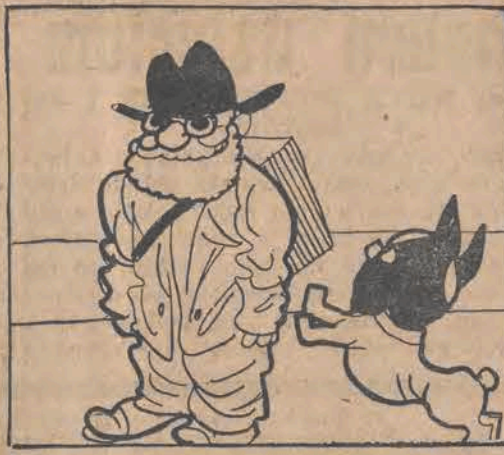
Łodzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja szósta.



Kiedy Kubuś się dowiedział,
O Medora spozstrzeżeniu,
Wnet mu pomysł wpadł do głowy,
Jak to mówią — w oka mgnieniu.



— Choć złodziej jest przebiegły,
Rychło w pole go wywiode,
Bo nie pozna, kim ja jestem,
Gdy przyprawię sztuczną brode..



Po ulicach Kubuś kroczy,
Obok swego satelity,
Któżby poznał, że ten „dziadzius”,
To detektyw znakomity?..



Poszukując włamywacza,
Co w kradzieży maczał palce,
Na przedmieście dąży Kubuś,
Wygrywając skoczne walce...
(Dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 6 LUTEGO.
Elegancki, dowcipny — okazuje temperament artystyczny.

Jest to osoba przyjemna, zachowująca się w sposób uprzedzający. Lubi towarzystwo dobrane i subtelne. Poglądy jego są dość szerokie może być dobrym mówcą lub pisarzem. Potrafi obliczać na chłodno i umiejętnie układa swe życiowe projekty.

Dąży prosto do swego celu po przez wszelkie przeszkody. Woła jego jest wprawdzie dość mocna, lecz sam on nieraz staje się nierozważnym i niezastanawiającym się. Dla tego też sam jest przyczyną wrogości innych ludzi i przejść jakie go w życiu dotykają.

Dzięki swym szerokim poglądom w sprawach religijnych okazuje dużo tolerancji. Na niższych stadiach rozwoju tendencja do wahania się i zmienności dość silnie się zaznacza. Rozważa on wówczas wszelkie pro i contra, bada każdą sprawę od wewnątrz, obraca ze wszystkich stron i., odkłada decyzję na później.

W swym światopoglądzie opiera się na prawdziwości fenomenów materialnych i eksperymentów fizycznych. Jest poniekąd wcieleniem ducha i intelektu swej generacji i nie może wyjść po za granice faktów podpadających pod zmysły.

Umysł jego jest prawy i szczerzy. Ponieważ interesuje się studjowaniem charakterów ludzkich, jest sentymentalny, łagodny i czuły — łatwo zawiera przyjaźnie. W wypadku zaś ich zrywania — szybko przechodzi nad nimi do porządku dziennego.

Odpowiednio do środowiska, z jakiego pochodzi — czeka go pewnego rodzaju wyniesienie życiowe. Okazuje on duże zdolności artystyczne dzięki którym może się wybić. Może również osiągnąć powodzenie przez dokonanie niezwykłego czynu.

Jego miłość zrealizuje się w końcu w małżeństwie. Może otrzymać spadek. Ma zamiłowanie do medycyny.

Do jego wad należy pewna indolencja co zaznacza się zwłaszcza u typów nierozwiniętych. Umysł jego przeniknięty egotyzmem nie okazuje wówczas szerszych zainteresowań. Po-bliża sobie — a ciało jego staje się wówczas nerwowe i słabe z powodu braku odpowiedniego treningu.

To też tak się nieraz układa mu w życiu, że staje się zależnym od dobrej woli innych.

DNIA 6 LUTEGO URODZILI SIĘ:

Christopher Marlowe — wybitny dramaturg angielski, dr. Stojan Danew — bułgarski mąż stanu, sir Henry Irving — słynny aktor, Wilhelm Schmittbonn — literat niemiecki, Alfred Mombert — znany poeta, Aaron Burr — amerykański mąż stanu, general Geesler b. komendant Reichswehry, prof. Georg Nicolai — pacyfista oraz gwiazdy ekranu: Ben Lyon, Russel Gleason i piękny Ramon Novarro,
JAN STARZA-DZIERŻBICKI.



Jak żyje polski robotnik?

Zarabiamy bardzo mało i dlatego mało wydajemy

Często poruszamy na tem miejscu sprawę bytowania robotników polskich, nie tych, którzy wskutek bezrobocia nie mogą znaleźć pracy, lecz tych, którzy pracują, lecz zarabiają tak mało, iż nie starczy im na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb.

Ktoś pomyślałby — co tu gadać o nędznym bytowaniu zarabiających, skoro są tacy, którzy zgodziliby się na to „nędzne bytowanie”, byleby nie umrzeć z głodu.. Ale tak rozumować nie wolno.. Bezrobocie jest

klęską przejściową, a niska stopa życiowa — czemś trudniej przemijającym.

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło niedawno bardzo ciekawe dane, do tyżące zarobków i stopy życiowej robotników w poszczególnych krajach.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że robotnik polski wydaje 63,2 proc. swych zarobków, podczas gdy robotnik amerykański na utrzymanie swe wy-

daje tylko 33,4 proc. swych zarobków, więc prawie o połowę mniej, żyjąc przy tem

znacznie lepiej.

Natomiast na mieszkanie naprzykład robotnik amerykański wydaje 17,8 proc. swych zarobków, podczas gdy robotnik polski zaledwie — 6,6 proc. Świadczy to o tem, że

nędza mieszkaniowa jest u nas znacznie większa i że u nas mieszka się w znacznie gorszych warunkach mieszkaniowych.

Na rozrywki (kino, radio, teatr, książki i t. p.) robotnik polski wydaje minimalne sumy, podczas gdy w Ameryce robotnicy na ten cel poświęcają 19 proc. swych zarobków.

Cyfry te wskazują, jak wiele jeszcze pracy wymaga u nas podniesienie stopy życiowej robotnika do poziomu amerykańskiego.

Ten.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 6-go lutego.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.05—12.30: Onkietna salonowa Arkadusza Bułkina.

12.30—12.35: Wiadomości meteorologiczne.
12.35—12.55: D. c. muzyki salonowej.
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.

15.25—15.30: Wiadomości o ekaporcie polskim.

15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

15.40—16.00: „Dla znawców jazzu“ (płyty).

16.00—16.25: Muzyka o łabędziu (płyty).

16.25—16.40: „Skryżynka P.K.O.”

16.40—16.55: Kącik językowy.

16.55—17.50: Koncert kameralny w wyk. Kwintetu Bronisława Szulca

17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

18.00—18.20: Tr. z Sierocińca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. (Reportaż).

18.20—18.40: Odczyt p. t. „Rozwój samorządu terytorjalnego na Śląsku w latach ostatnich“ — wygł. dr. Dobrzański. (Transmisja z Katowic)

18.40—18.55: Skryżynka muzyczna — omówi Kier. Muz. P.R. dyr. Tedeusz Mazurkiewicz.

18.55—19.00: Płyty.

19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.05—19.25: Rozmaitości.

19.25—19.40: Feljton aktualny

19.40—19.47: Wiadomości sportowe.

19.47—19.55: Dziennik wieczorny.

20.00—20.02: Myśli wybrane.

20.02—21.00: Koncert popularny w wyk. onkietstry symfonicznej P.R. pod dyr. Józefa Ozimskiego i E. Mossakowski (baryton).

21.00—21.15: „Uczta“ — fragment z powieści Flauberta p. t. „Salambo“.
21.15—22.00: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Zimińska (pios.).
22.00—22.15: Pieśni w wyk. kantora Rosenblata (płyty).
22.15—23.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia“.
23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
23.05—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00. *Lahti*. „Tubadur“ — opera Verdiego. (Tr. z Opery).

19.30. *Budapeszt*. „Królowa Saba“ — opera Gołmarka (tr. z Opery Król.).

19.35. *Wiedeń*. „Symfonia Faust“ — Liszta (tr. z Konzerthausaal).

Kina na Wschodzie są bezpłatne Jak się odbywa seans w Japonii?

(sb) Dziwne obyczaje panują w kinach na Wschodzie. W Pekinie. Szanghaju, w Batawji albo w Sajgonie za wejście do kina nie się nie płaci. Zwyczaj ten pochodzi jeszcze z czasu, gdy nie było kina, a ludzie szli tam tylko do teatrów. Obecnie te same obyczaje zostały przeschczone i na X-tą muze.

Przedstawienia kinowe odbywają się tam również inaczej niż u nas. Normalny „seans“ w kinie japońskim, chińskim lub w Indiach holenderskich trwa, nie jak u nas dwie godziny, lecz od 6 do 8 godzin.

Wyświetla się nie jeden obraz, lecz cztery obrazy. Dwa z nich to prze-ważnie „ciąg dalszy“ jakiegoś niekon-

Minjatury Humorek

Do pana Alojzego zwraca się jeden z jego przyjaciół:

— Dawniej widywałem cię codziennie w towarzystwie pewnej blondynki.. Nie chodzisz już z nią więcej?..

— Nie..

— Słusznie.. Ona nie była dla ciebie..

A propos, czy mógłbyś mi dać jej adres?

— Dlaczego nie?.. Przecie ona została moją żoną!..

**

Wieczór. Do domu spieszy pan w futrze. Nagle podchodzi doń jakiś żebraczyna i prosi:

— Szanowny panie, choćby grosik na kawaleczek chleba, nie nie jadem..

— Nie mam drobnych..

— Nie szkodzi — odpowiada żebrak — to mi pan będzie winien..

**

Noc. W składzie manufaktury ze względów oszczędnościowych funkcje nocnego stróża pełni sam właściciel.

Nagle w pobliżu rozlega się podejrzany szmer.. Właścicielowi włosy stają dęba i przestraszonym głosem bełkocze:

— Jeżeli to jest kot — to a pudziesz!.. Jeżeli to jest duch — precz stąd! Jeżeli to jest młoda kobieta — proszę wejść.. A jeżeli to są złodzieje — policja!.. Mordu-u-u-u-uj!.. Na pomoc!..

**

Pana Julcia udała się do lekarza, doktor zbadal ją i orzekł:

— No, tak.. Pani jest w ciąży..

— Co takiego?.. — oburzyła się panna Julcia. — Pan doktor pewnie ma na myśli moją zamężną siostrę!..

— Nie, proszę pani.. Nie znam pani siostry.

Panna Julcia robi zdumioną minę i szepcze:

— W takim razie.. w takim razie pewnie szwagier się omylił i wziął mnie za moją siostrę..

**

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

149

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabiana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzająca ją pewna elegancka dama o niezwykle urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik uirzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy z miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakula, który grozi Jasowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakulę. Za miastem dochodzi do walki między Pakulą a jednym z jego karmatów, przyczem Pakula uchnieciem noża zabija swego rywala.

Naręczoną Chudzika jest służąca adwokata Główniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Główniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Główniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuly, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakula przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakula, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejedną mężczyznę odebrał sobie już życie, aby nawiazala znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwytać tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje niewinny.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrudnia go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusek”, występujący również pod zmyślnym nazwiskiem „barona Ordyna” okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie prostując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiazuje znajomość z magnatem Śląskim Wiesławem Mornelem.

Jak się okazało, Mornel jest ukrywającym się hrabią Burskim, który przegrał w karty pół miliona złotych i znikł, by wywiązać się z tego długu.

Krygicz nie może dłużej ukrywać swego właściwego oblicza i oświadcza Janie kim jest. Jazna zrywa z nim wszelkie stosunki.

Tymczasem Garbusek poszukuje tajemniczego Sewka, który zna tajemnicze Zawidzkiego.

Dowiedziawszy się, że Sewek ma dokonać w nocy włamania, obserwuje go z ukrycia wraz z Iwoną, swą przyjaciółką. Nagle Garbusek zbladł.

— Co się stało?... — zapytała cicho.

Zamiast odpowiedzi, Garbusek wskazał na oświetloną uliczkę, ciągnącą się wprost przed nimi. Iwona spojrzała w tamtą stronę i również o mało nie krzyknęła z przerażenia...

Wzdłuż ulicy skradali się trzej policjanci... Zgóry widocznie byli uprzedzeni o tem włamaniu i cichaczem zbliżali się do składu, by nie spłoszyć złodziei...

— Wspaniale wszystko się składa... — szepnął Garbusek. — Żeby policja tylko przyłapała Sewka... Już ja przypilnuję, żeby ten łotr nie uciekł... Uwaga...

Włamywacze nie przeczuwali wcale, jakie grozi im niebezpieczeństwo. Bubek nadal majstrował spokojnie przy drzwiach... „Robota” widocznie nie szła mu tak, jak się tego spodziewał... Co chwilę pomrukiwał coś do swego przyjaciela... Sewek krążył bez przerwy po chodniku, rozglądając się na wszystkie strony, lecz nie mógł dojrzeć skradających się w mroku policjantów, którzy zatrzymali się przed ostatecznym atakiem...

Garbusek i Iwona przyglądali się tej scenie z rosnącym zaciekawieniem...

Rozdział sto czterdziesty siódmy

Jak było naprawdę?

Następnego dnia Garbusek rzekł do Iwony:

— Teraz sprawa Chudzika dojrzała już do rozwiązania... Skoro mam już Sewka, nie brak mi dowodów, stwierdzających winę Zawidzkiego...

— Ale czy władze policyjne wiedzą o sprawkach Sewka?... — zapytała Iwona.

— Nie wiedzą — odparł Garbusek — ale zaraz się dowiedzą...

To rzekłszy, zdjął słuchawkę i połączył się z urzędem śledczym.

— Halo! — zawołał. — Czy jest pan nadkomisarz?...

— Tak, jestem przy aparacie...

— Uszanowanie dla pana nadkomisarza... Tu mówi jeden z przyjaciół Sewka...

— Kto?...

— Jeden z przyjaciół Sewka...

— A ktoż to jest ten Sewek? — zdziwił się Belza.

— Pan nadkomisarz nie zna Sewka?...

— To ten, którego wczoraj przyłapaliśmy przy rogu Kredytowej i Spacernej...

— Nic nie wiem o żadnym przyłapaniu... Ko go przyłapał?... Za co?...

Garbusek zbladł.

— Jaki?... Pan nadkomisarz nie wie?... Wczoraj o dwunastej w nocy przy rogu Kredytowej i Spacernej trzej włamywacze usiłowali dostać się do składu sukna i jedwabiu... Jednego z nich policja zatrzymała... Był to Sewek...

— Nie zwracaj mi pan głowy... Policja wczoraj nikogo nie aresztowała... Skąd pan wie, że aresztowała?...

— Widziałem jak trzej policjanci złapali go i wpakowali do auta...

— Trzej policjanci? — w głosie nadkomisarza wyczuwało się bezgraniczne zdumienie.

— Tak jest...

Nastąpiła chwila ciszy.

Wreszcie Belza zapytał:

— A kto mówi?...

— Przyjaciel Sewka...

— Zgłoś się pan do urzędu śledczego, to pomówimy w tej sprawie...

Garbusek odłożył słuchawkę i wyciągnął momentalnie kontakt telefoniczny, by Belza nie mógł sprawdzić z jakim numerem był połączony.

— To niesłychane... — mruknął Garbusek. — Albo on mnie buja... albo...

— Albo nas nabjali... — dokończyła zrozpaczone Iwona.

Garbusek począł przechadzać się po pokoju.

W tym czasie nadkomisarz Belza,

policjanci porozumieli się przy pomocy umówionych znaków.

Jeden z nich podniósł do góry rękę z rewolwerem, co było sygnałem rozpoczęcia ofensywy.

Rozległ się donośny okrzyk: — Stać!... Ręce do góry!...

I policjanci wyskoczyli ze swego ukrycia, mierząc z rewolwerów...

Pierwszy dostrzegł ich Sewek, ale ze strachu nie wiedział co ze sobą począć. Rzucił więc latarkę na ziemię i podniósł do góry ręce...

Dwaj policjanci przyskoczyli doń odrazu i schwycili za ręce...

Tymczasem Bubek rzucił narzędzia pracy i począł uciekać... Za nim podążył jego towarzysz.

— Stać! — rozległ się powtórny okrzyk policjanta, który puścił się za nimi w pogoń.

Ale Bubek i jego towarzysz znikli w mrokach nocy... Jedyńą ofiarą, zatrzymaną przez policję, był Sewek...

Garbusek nie mógł ustać na miejscu.

— Wspaniale! — cieszył się. — Złapali go!... Teraz już jestem spokojny!...

Trzej policjanci zaprowadzili go do oczekującego na bocznej ulicy auta.

policjanci, którzy ukryli się w wnękach bram...

W kilka minut potem przybyli Garbusek i Iwona... Niezauważeni przez policjantów, zajęli swe stanowisko, skąd mieli doskonały widok na cały teren operacyjny.

Po kwadransie ukazały się sylwetki trzech mężczyzn: — Bubka, Sewka i ich kamrata.

Sewek w myśl otrzymanych instrukcji począł przechadzać się po chodniku ściskając kurczowo w dęku otrzymaną latarkę, podczas gdy Bubek i jego towarzysz zabrali się do roboty...

Nagle jeden z policjantów podniósł do góry rękę z rewolwerem, co miało być sygnałem rozpoczęcia ofensywy.

Rozległ się donośny krzyk: — Stać!... Ręce do góry!...

Policjanci wyskoczyli ze swego ukrycia, mierząc z rewolwerów. Pierwszy dostrzegł ich Sewek, który rzucił latarkę na ziemię i podniósł do góry ręce. Bubek i jego towarzysz rzucili się do ucieczki. Dwaj policjanci rzucili się odrazu na Sewka i począli go kępować sznurami, podczas gdy trzeci posterunkowy, puścił się w pogoń za Bubkiem, ale nie żeby go przyłapać, lecz wręcz przeciwnie — żeby go jaknajdalej przepędzić...

Potem zawrócił i trzej policjanci zaprowadzili skrepowanego Sewka do oczekującego na bocznej ulicy auta...

Sewek czuł, że jest zgubiony... Oto wpadł w ręce policji już przy pierwszej „robocie”... Trzeba mieć pecha, żeby tak sromotnie się wpakować...

Auto ruszyło z miejsca... Sewek szarpnął się resztkami sił...

Usta miał niezakneblowane, mógł więc przynajmniej bronić się słowami...

— Jestem niewinny... — krzyczał, jakkolwiek szum motoru zagłuszał jego głos. — Stałem tylko na czatach!... Tamci dwaj włamywali się do sklepu!... Dlaczego tamtych nie gonicie?... Dlaczego mnie jednego chcecie wpakować do więzienia?...

— Do jakiego więzienia? — odparł z uśmiechem jeden z policjantów. — Nie bądź frajerem! O więzieniu niema mowy. Swoi ludzie jesteście!...

Sewek zdebiął... Szeroko rozwartymi żrenicami patrzył na dziwnych policjantów, którzy uśmiechali się do siebie.

— Co to znaczy „swoi ludzie”? — zapytał.

— To znaczy, że nie jesteście wcale policjantami...

— A kim?...

— Powiedziałem ci już, że „swoi”... To ci narazie powinno wystarczyć... Nic złego ci nie zrobimy... Lepiej u nas posiedzieć, niż w ciupie...

Sewek w dalszym ciągu nie rozumiał, ale nie pytał już o nic, gdyż dalsze jego pytania, zbywano milczeniem. Wiedział tylko jedno: — nie wpadł w ręce policji... Lżej mu się zrobiło na sercu, bo wiadomo, że ze „swoimi” łatwiej da sobie radę, niż z policją i sądem...

Po półgodzinnej podróży, auto zatrzymało się przed domem, w którym mieszkał się melina „Brodny Jacka”...

„Policjanci” wyprowadzili skrepowanego Sewka z auta i wciągnęli go do nie liny, w której wszyscy na widok granatowych mundurów, zerwali się szybko z miejsc i podnieśli ręce do góry... „Policjanci” wybuchnęli na to śmiechem, a jeden z nich rzekł:

— Tchórze zatrzacone, nie poznajecie „swoich”?...

To rzekłszy, zdjął czapkę, a „Brodny Jack” zatrząsał się ze śmiechu i zawołał: —

— Toż to nasz Pakula!... Serwus, bracie!... A to nas nabrad!... Patrzcie, za policjajów się przebrał!... A to humor mają, chłopcy, niech ich djabli porwał!...

Zatrzęsła się melina od śmiechu, a Pakula, odciągnął na stronę „Brodny Jacka” i szepnął mu do ucha:

— Jest interes do zrobienia...

Dalszy ciąg jutro

Pościg za opryszkami na ulicach Tarnowa

Zuchwałe włamanie do mieszkania lekarza

Tarnów, 6 lutego. Wczoraj wieczorem, dokonano w Tarnowie zuchwałego włamania do mieszkania tamtejszego lekarza, dr. Krukara, zam. przy ul. Krakowskiej 5.

Podczas nieobecności dr. Krukara, który wyjechał do chorego, dostali się do mieszkania włamywacze i poczęli bez przeszkód plądrować, rabując około 1000 złotych gotówką. W międzyczasie, właściciel wrócił do mieszkania i zastał w nim dwóch bandytów.

Dr. Krukar począł wzywać pomocy, wskutek czego włamywacze zbiegli do sieni i poczęli się ostrzeliwać. Zaalarmo-

wani strażnikami mieszkańcy domu i bawiający w mieszczącej się na parterze restauracji Sówka goście, poczęli ścigać bandytów, którzy wypadli na ulicę Krakowską, ostrzeliwali się w dalszym ciągu. — Jednego z bandytów udało się przy pomocy policji ująć. — Okazał się nim Karol Kasprzyk, znany złodziej i notoryczny włamywacz. Przy rewizji, znaleziono przy nim pistolet-straszak.

Pościg za drugim włamywaczem trwa. Zajście powyższe wśród ożywionego ruchu przechodniów, wywołało wielką panikę.

W więzieniu dokonał wynalazku

Niezwykły proces fałszerza w Król. Hucie

Król. Huta, 6 lutego.

Przed sądem okręgowym w Król. Hucie toczyła się w dniu dzisiejszym sensacyjna rozprawa przeciwko Franciszkowi Garmolewiczowi, oskarżonemu o fałszowanie dokumentów i oszustwa.

Akt oskarżenia zarzuca Garmolewiczowi, fałszowanie książeczek oszczędnościowych PKO., na które podejmował w różnych urzędach pocztowych rozmaite kwoty.

Oskarżony na rozprawie sądowej przyznał się do winy, tłumacząc, że był w skrajnej nędzy. W swoim czasie był on skazany na cztery lata więzienia i

pod odbyciem kary znalazł się bez środków do życia. Podczas pobytu w więzieniu wynalazł nieznaną dotychczas sposób spawania metali. Niemając pieniędzy na opatentowanie wynalazku, postanowił pieniądze „pożyczyć” sobie w PKO., przy pomocy fałszowanych książeczek oszczędnościowych.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie we wtorek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierka 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorle'na (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalaniana 75).

Dźwiękowy Kino-teatr

Dziś i dni następnych!

Dźwiękowy Kino-teatr



Przejazd 2

Aenny Ondra

w najnowszej komedji p. t.

„Miss Flora“

Główna 1



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

Passe-Partout prócz urzędowych nieważne.

Sala dobrze ogrzana

Dźwiękowy Kino-teatr

Wielki film sensacyjny w-g. powieści Conan Doyle p. t.



„Stracony Ekspres“

W roli głównej piękna **CECELIA PARKER** — i — niezrównany **FRANK ALBERSTON.**

Film wielkich sensacji, którego akcja rozgrywa się na lądzie, wodzie i w powietrzu. Żywiłowe wybuchy! Karkołomne pościgi! Zawrotna akcja! Ciekawa treść!

Nadprogram: Szampańska **CHŁOPIEC DO WSZYSTKIEGO** oraz aktualności Pat

Początek seansu o godz. 4-ej p. p. — w niedziele i soboty o godz. 12-ej w poł. Następny program „SZPIEG W MASCE”. W roli głównej HANKA ORDONÓWNA.

Ceny niższe: I miejsce 1.09, II - 85, III - 54 gr. Na pierwszy seans po 49 i 54 gr.

2 SERJE RAZEM

Kino Dźwiękowe



ul. Sienkiewicza 40

Tel. 141-22.

Dziś Premiera!

Wielki film, sukces reżyserji JOE MAY'a

„Miłość w aucie“

W rolach głównych: Annabella i Jean Murat.

Nadprogram aktualności.

Następny program: „WIELKA GRZESZNICA“.

Początek codziennie o godz. 4-ej, w sob. o g. 2-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. 40-10

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Zawadzka 1

9 rano—9 wiecz. święta 9—2 po poł.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarka.

DR. MED.

M. Rundszejn

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej. 30

Dr. J. NADEL

akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

DR. MED.

M. Glazer

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Los z najpopularniejszej kolektury

S. Passierman

Piotrkowska 13

przyniesie Ci
miljon

Clagnienie I-szej klasy — 16 lutego
Cena ćwiartki losu 10.— złotych

DR. MED.

Mikołaj Bornstein

choroby kobiece i akuszerka
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: 10—11 i 16—19.30
niedziele: 10—12.

DOKTOR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE
I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół
i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele
i święta od 10—1.

NIE SPRAWIAJ nowych jedwabnych sukien! Za kilka złotych farbuj na najmodniejsze trwałe kolory Pralnia Rozenberga, Pomorska 7, Piotrkowska 36.

POTRZEBNY goniec do odsyłania paczek. 11-go Listopada 43. Leszcz.

DR. MED.

S. Kryńska

CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 10.30—12 i od 3—4
po poł. w niedziele i święta od 3—4.
Sienkiewicza 34
telef. 148-10

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

DR. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

DR. MED.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—1.

CHIROMANTKA z Galicji określa życie tranie każdego człowieka za co zdobyła dużo podziękowań, Piotrkowska 223, m. 19.

PO 2 MILJONY każdy śpieszy do Kolektury Kurt Wytrzyco, Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po wpłaceniu na PKO 68426.

DR. MED.

M. JAKOBSON

CHIRURG
Wieloletni asystent na Ośrodku Złamań K. Ch.
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA
(Złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(Nowo-Targowa). Telef. 174-42. 30-2

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedziele i święta od 10—12.

ZŁOTY—tygodniowo, wyczam: Cję: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna II p.

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych, wieczorowych i ślubnych, najnowsze modele, ceny przystępne, R. Pastawelska, Cegielniana 23, fr I p.

WYUCZAM gorseciarstwa, bielizniarstwa i koronek klockowych, Andrzeja Nr. 5, m. 1



A.Z.S. (W-wa) mistrzem Polski w siatkówce

Dwudniowy turniej o puchar P. Z. G. S-u w Krakowie

(wk) W ub. sobotę i niedzielę, w hali Okręgowego Ośrodka W.F. w Krakowie odbyły się mistrzostwa Polski, w siatkówce kobiecej.

Do zawodów tych stanęły drużyny: A.Z.S. (Warszawa), H.K.S. (Łódź), Y.M.C.A. (Kraków), A.Z.S. (Wilno) i W.K.S. Gryf (Toruń).

Poszczególne wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

H.K.S. (Łódź)—A.Z.S. (Wilno) 2:0 (15:5, 15:3).

Zasłużone zwycięstwo drużyny łódzkiej, która grała bardzo dobrze, zdobywając sobie od pierwszego spotkania sympatię publiczności krakowskiej. Najlepszą zawodniczką H.K.S., a może i tur niej, okazała się Stefańska.

Z A. Z. S. zasługuje na wyróżnienie Kontrymowiczówna i Skórkówna. — Sędziował doskonale p. Wirszyło z Warszawy.

A.Z.S. (Warszawa)—Y.M.C.A. (Kraków) 2:0 (15:2, 15:8).

Wielokrotny mistrz Polski A.Z.S. okazał się drużyną o klasę lepszą od Y.M.C.A., uzyskując dość łatwe zwycięstwo. Drużyna Y.M.C.A. grała bardzo nerwowo, co w znacznym mierze przyczyniło się do tak wielkiej porażki.

Ze zwycięskiej drużyny wyróżniły się: Piotrowska, Wiśniewska i Brzustowska, w Y.M.C.A. — jedynie zadawała Mazurówna. — Sędziował p. Piotrowski z Krakowa.

A.Z.S. (Wilno)—W.K.S. Gryf (Toruń) 2:0 (15:5, 15:12).

Łatwe zwycięstwo A.Z.S. wileńskiego nad drużyną toruńską, która okazała się najsłabszym zespołem z całego turnieju.

Tym razem bardzo dobrze grały w A.Z.S. Mewesówna i Kontrymowiczówna. W drużynie toruńskiej dobrze reprezentowała się jedynie Skirska. — Sędziował b. dobrze p. Kościelski z Łodzi.

H.K.S. (Łódź)—Y.M.C.A. (Kraków) 2:1 (15:12, 14:16, 15:11).

Zawody powyższe stały na wysokim poziomie i należały do najciekawszych w pierwszym dniu turnieju. Zwyciężyła zasłużenie drużyna łódzka, grając nadzwyczaj ambitnie, mając przytem dobre zgranie.

Drużyna YMCA, w tych zawodach, grała znacznie lepiej niż z A.Z.S. warszawskim. Wyróżniły się z H.K.S.: Hołyszewska i Stefańska — z YMCA, zaś Jasna i Mazurówna. — Sędziował dobrze p. Piotrowski z Krakowa.

A.Z.S. (Warszawa)—W.K.S. Gryf (Toruń) 2:0 (15:1, 15:1).

W zawodach tych drużyna A. Z. S. miała wielką przewagę, nyskując bez żadnego wysiłku wysokie zwycięstwo. — Sędziował p. Pisz z Krakowa.

A.Z.S. (Warszawa)—A.Z.S. (Wilno) 2:0 (15:5, 15:5).

Zawody interesujące, stały na dość wysokim poziomie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje z wlnianek Mewesówna i Kontrymowiczówna. — Z drużyny warszawskiej — Piotrowska. — Sędziował b. dobrze p. Pisz z Krakowa.

H.K.S. (Łódź) — W. K. S. Gryf (Toruń) 2:0 (15:0, 15:1).

Wysokie i zasłużone zwycięstwo bardzo dobrze grającej drużyny H.K.S., w której najlepszą zawodniczką okazała się Stefańska.

Przez cały przeciąg zawodów publiczność krakowska dopingowała sympatycznie drużynę H.K.S. Drużyna toruńska nie była żadnym przeciwnikiem łodzianek. Sędziował p. Stefaniuk, b. dobrze.

Y.M.C.A. (Kraków) — W.K.S. Gryf (Toruń) 2:0 (15:2, 15:9).

Drużyna toruńska jest najsłabszą z pośród drużyn biorących udział w zawodach, to też zwycięstwo Y.M.C.A. przyszło stosunkowo dość łatwo.

Najlepiej w Y.M.C.A. grały: Mazurówna i Jasna. W drużynie toruńskiej najlepszą zawodniczką okazała się Skirska. — Sędziował p. Kołownia z Wilna.

A.Z.S. (Warszawa) — H.K.S. (Łódź) 2:1 (15:12, 13:15, 15:9).

Najładniejszą grę w tych zawodach właśnie pokazały drużyny A.Z.S. Warszawa i H.K.S. (Łódź). Od początku do końca zawodów, trzymana była publiczność w naprężeniu, gdyż wynik tych zawodów miał zadecydować o tytule mistrza. — Sympatyczny zespół H.K.S. przez cały przeciąg zawodów, był dopinany i oklaskiwany przez publiczność która w dopingowaniu tym domagała się zwycięstwa H.K.S. W pierwszym i drugim secie, łodzianki prowadziły nawet w stosunku 8:3, lecz załamały się, co wykorzystywały warszawianki.

W trzecim secie łodzianki rozpoczęły grę nerwowo, uciekając się do obrony, natomiast warszawianki rozpoczęły grę w zupełnym spokoju, wynikiem czego, udało się im pokonać łodzianki. — Sędziował p. Stefaniuk b. dobrze.

Y.M.C.A. (Kraków) — A.Z.S. (Wilno) 2:0 (15:6, 15:2).

Drużyna YMCA, grała wyjątkowo do brze, natomiast u wlnianek znacząco było przemęczenie. W YMCA, jak zwykle, na wyróżnienie zasługują Mazurówna, Jasna i Bartmanowa. W AZS, zaś Kontrymowiczówna i Mewesówna. — Sędziował b. dobrze p. Kołownia z Wilna.

Tabela tych mistrzostw przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	ilość gier	pt.	st. br.
1. A.Z.S. Warszawa	4	4	8:1
2. H.K.S. Łódź	4	3	7:3
3. Y.M.C.A. Kraków	4	2	5:4
4. A.Z.S. Wilno	4	1	2:6
5. Gryf, Toruń	4	0	0:8

Zaszczytny tytuł mistrza Polski zdobyła ponownie drużyna A.Z.S. Warszawa, wicemistrzostwo zupełnie zasłużenie przypadło drużynie H.K.S. Łódź.

Organizacja zawodów sprawna. — Publiczności dużo.

Szczegóły pobytu saneczkarzy polskich w Czechosłowacji

Dopiero obecnie nadeszły do Krynicy szczegółowe wyniki, osiągnięte przez naszych saneczkarzy na mistrzostwach Europy w Reichenbergu (Czechosłowacja). Nasi zawodnicy zajęli naogół dalsze miejsce, głównie wskutek niezajomości toru oraz złych warunków atmosferycznych. Najlepszy z polaków, Enker z krynickiej Makkabi, w czasie zjazdu, uległ wypadkowi i stracił przez to całe 10 sek. Mimo to, zajął 7-me miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Zwycięzył w jedynkach panów: Kraus

który w pierwszym zjeździe miał czas 2:29,2, a w drugim 2:22,2. Drugim z kolei był Porsche, czasy jego w dwóch zjazdach wynosiły: 2:32,3 i 2:25. Jako trzeci sklasyfikował się Adolf Maschke w czasie 2:32,5 i 2:21,2.

Enker, który, jak zaznaczyliśmy, zajął 7-me miejsce, miał w pierwszym zjeździe ze względu na wypadek, czas 2:44,2 a w drugim zjeździe dobry czas 2:25,3.

W jedynkach kobiecych, Regina Enker z krynickiej Makkabi, zajęła 8-me miejsce.

Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej

W Norwegii, w miejscowości Hamar, odbyły się mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej panów na 500 i 5.000 mtr. W pierwszej konkurencji, na 500 mtr., triumfował mistrz świata Engnestangen (Norwegia) w czasie 43,1 sek. bijąc fina. Thunberga i norwegów: Staksrud i Bal-

langrud. Na 5.000 mtr., olbrzymią niespodzianką było zwycięstwo austrijaka Stiepla, który czasem 8:18,9, ustalił nowy rekord światowy, norweg Staksrud, zajął drugie miejsce w czasie 8:30 przed austrijakiem Wazulkiem. Ballangrud znalazł się dopiero na piątym miejscu.

Ciekawa inowacja czeskiego radia

Czeskie radio poświęca ostatnio wiele miejsca i czasu sportowi m. in. rozpoczęło ono wdzięczną rolę wychowania młodych sportowców za pomocą tak zw. „biesiadek” sportowych. Niedawno odbyła się taka pierwsza „biesiadka”, na której mały sportowiec Jirka (Jerzyk), gawędził ze słynnym hokeistą, Małeczkiem Ten ostatni, w popularny i dostępny sposób wyłożył mu reguły hokejowe, następnie opowiedział jak długo gra w hokeja, wiele strzelił bramek, w jakich

krajach bawił ze swoją drużyną i t. d. — Zwrócił również dzieciom uwagę na to, co mają robić, aby stać się wartościowymi sportowcami. Pogawędka ta odbyła się pod literackim kierownictwem znanego nauczyciela, p. Malznera, autora popularnej książki „Jirka Sportowiec”. Biesiadka ta cieszyła się bardzo wielkim powodzeniem u młodocianych słuchaczy i będzie często powtarzana za każdym razem naturalnie z innym znanym sportowcem.

Polonja mistrzem drużynowym Polski w tyżwiarstwie

Na niedzielnych zawodach o tyżwiarskie mistrzostwo Polski, zastosowano po raz pierwszy punktację drużynową.

Tyżwiarskim mistrzem drużynowym Polski, została w ten sposób warszawska Polonia, która zdobyła ogółem 17 punktów. Drugie miejsce zajął AZS. — 12 p., przed Warszawianką — 4 pkt. i WTC. 3 punktów.

Kursy szermiercze dla pań

Okręgowy Ośrodek W. F., organizuje kursy szermiercze dla pań. Treningi odbywać się będą w sali szkoły im. „Jadwigi”, przy ul. Cegielnianej 26, w środy od 18-ej do 19-ej, przyczem uwzględniona będzie specjalna zaprawa dla zawodniczek zaawansowanych, które wezmą ewent. udział w tegorocznych mistrzostwach Polski dla pań.

Aktualja z kraju

— Międzyzmiastowe mecze w grach sportowych Warszawa—Kraków, przyniosły dwa zwycięstwa repr. Warszawy. W siatkówce żeńskiej Warszawa wygrała w stosunku 2:0, zaś w koszykówce żeńskiej w stosunku 22:2 (8:0). Oba mecze odbyły się w Krakowie.

— Mecz hokejowy w Katowicach między reprezentacją klasy A i kl. B, za kończył się niezasłużonym zwycięstwem klasy A w stosunku 3:2 (21:0, 1:1).

— 25 lutego odbędzie się w Lublinie mecz bokszerski między poznańską Wartą i reprezentacją Lublina.

— Międzynarodowe zawody saneczkowe o mistrzostwo Krynicy rozegrane zostaną w dniach 17—18 b. m., zaś krajowe mistrzostwa Krynicy odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę (10 i 11 b. m.).

— Drużyna piłkarska łódzkiego Widzewa pokonana została ubiegłej niedzieli przez Wawel (N. Wies) w stosunku 5:2.

Ostre zarządzenie Z. Z. w sprawie ulgowych przejazdów kolejowych.

Związek Polskich Związków Sportowych wystosował do wszystkich państw związków, następujący okólnik:

„Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że 50-procentowe zniżki kolejowe, udzielane przez okręgowe urzędy W. F. członkom stowarzyszeń sportowych przy przejazdach dla celów sportowych, wykorzystywane są niejednokrotnie przez sportowców dla osób postronnych i podróży prywatnych, zarząd Z. Z. poleca, by związki w swoich komunikatach napiektowały tego rodzaju postępowanie jako nieuczciwe i niehonorowe i przez strzegąły jednocześnie, że grozi ono ściganiem na związek, za pośrednictwem którego zniżka została otrzymana, sankcyj karnych, m. in. w postaci zaprzestania wydawania zniżek.

Nehringowa ustala nowy rekord światowy

W niedzielę, poza konkursem tyżwiarskich mistrzostw słowiańszczyzny, Nehringowa zaatakowała rekord światowy na 5.000 metrów w jeździe szybkiej pań. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Nehringowa osiągnęła na wymienionym dystansie czas 11 min., bijąc dotychczasowy rekord światowy o 30,5 s.

„Po drodze”, Nehringowa ustaliła nowy rekord polski na 3.000 m. w czasie 6:36 sek. Dotychczasowy rekord wynosił 6:39,2 sek.

Mistrzostwa okręgu w boksie

Mistrzostwa okręgu w boksie (indywidualne) odbędą się w Łodzi w dniach 14, 16 i 18 lutego. W dniach 14 i 16 lutego walki odbywać się będą w sali klubu „Geyer” przy ul. Piotrkowskiej, od godz. 20-ej, natomiast miejsce i godzina spotkań finałowych w niedzielę, dn. 18 lutego nie zostały jeszcze oznaczone. Zgłoszenia zostały przedłużone do soboty 10 b. m. Dotychczas zgłosiły kluby: IKP — 29 pięściarzy, Zjednoczone — 5, Geyer — 9, Hakoah — 11 i in.

Mecz hokejowy Warszawa—Łódź

W nadchodzącą niedzielę odbędzie na lodowisku przy Al. Unji międzyzmiastowy mecz hokejowy Łódź—Warszawa. Na mecz ten skład drużyny stołecznej został ustalony następująco: bramka Przędziński (Legja), rezerwa: Sznajder (Warszawianka), obrona: Głowacki (Legja), Kowalski (AZS), napad I: Krygier (Polonia), Szablowski, Rybicki (Legja), napad II: Michalski, Przedpeński, Werner (Warszawianka). Mecz rozpocznie się o godz. 12-ej w południe.

Będzie to pierwsze międzyzmiastowe spotkanie hokejowe w bieżącym sezonie w Łodzi. Mecz połączony będzie z zawodami tyżwiarskimi organizowanymi przez ŁKS.

Przed rozpoczęciem rozgrywek ligowych

Terminarz minutowy rozgrywek ligowych przedstawia się następująco: marzec — o godz. 15.45, do 22 kwietnia — o godz. 16-ej, do 4 maja — o godz. 16.15, do 11 maja — o godz. 16.30, do 22 maja — o godz. 16.45, do 1 czerwca — o g. 17-ej, do 15 lipca — o godz. 17.30, do 5 sierpnia — o godz. 17-ej, do 15 sierpnia — o godz. 16.15, do 1 września — o godz. 16.30, do 10 września — o godz. 16-ej, do 16 września — o godz. 15.30, do 24 września — o godz. 15.15, do 1 października — o godz. 15-ej, do 10 października — o godz. 14.30, do 22 paźdz. — o godz. 14.15, do 31 października — o g. 14-ej, do 10 listopada — o godz. 13.30, później — o godz. 13-ej.

Marszałek Balbo w Trypolisie



B. minister lotnictwa włoskiego marszałek Balbo, mianowany został gubernatorem Trypolisu. Na zdjęciu widzimy marszałka Balbo, po przybyciu do Trypolisu.

70 zabitych na dworcu japońskim



Na dworcu w Tokio, podczas wyjazdu transportu wojskowego wybuchła nie wytłumaczona dotąd panika, która spowodowała śmierć 70 ludzi.

RAKIETY NA WAGĘ.



Najważniejszą rzeczą przy grze w tenisa jest waga rakiety, dlatego też we wszystkich fabrykach wprowadzono obecnie zasadę ważenia rakiet.

Stan wojenny na Kubie



Rząd kubański postanowił wreszcie zaprowadzić ład w kraju i w tym celu ogłosił stan wojenny, wysyłając na ulice Hawany auta pancerne i oddziały wojskowe, które mają stłumić ruch rewolucyjny.

KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANII



Pod Santander w Hiszpanii wykołait się pociąg i spadł z nasypu. Wielu pasażerów poniosło śmierć.

Codzienna nowelka „Expresus”

Lalka

Pani Lidja, jak wicher wpadła do gabinetu męża i zawołała:

— Edwardzie, zdradziłeś mnie, Twoje zaprzeczenia na nic się nie zdadzą. — Wiem o wszystkim. Wyszłam z mieszkania za tobą i obserwowałam cię. Skreśliłeś na ulicę św. Pawła, wszedłeś do bramy oznaczonej 41 nr., zajechałeś windą na trzecie piętro i zapukałeś do drzwi nr. 9. Tam mieszka pani Kusinette, u której spędziłeś przeszło pół godziny. Czyż mało dowodów?

Lidja z trudem zdusiła łkanie.

Zatrzymała się na chwilę by wstrzymać potok łez, cisnących się do oczu, potem ciągnęła dalej:

— I pomyśleć, że dopiero rok jesteśmy po ślubie i już masz kochankę. Moja matka miała ację, jesteś niemożliwy. Jej czerwone wargi pobladły z wściekłości. Padła na stojącą obok kanapę, zalewając się łzami.

— Ach, jaka jestem nieszczęśliwa!

Mąż, nie ruszając się z miejsca, patrzył na nią zdumiony. Nie próbował nawet protestować. Zdmuchując popiół z papierosa, obserwował ciemną plamę włosów na jasnej narzutce kanapy.

Gdy przestała wreszcie płakać, rzekła spokojnie:

— Moja Lidus, popełniłaś wielki błąd. Nie powinnaś zapominać, że wzajemne zaufanie jest podstawą zgody w małżeństwie. Co spowodowało twoje zwątpienie? Czy nie byłem dotychczas wzorowym mężem?

Nie odpowiedziała, lecz na jej twarzy odmalowało się wielkie zdumienie.

Spokojny głos męża, który tak swobodnie odpierał wszystkie zarzuty, wzбудził w niej niepokój.

Udawał, że tego nie widzi i mówił dalej.

— A może twoje przyjaciółki zwróciły ci uwagę, że mężowie, którzy są dobrzy dla swych żon, maskują w ten sposób zdradę. To jest błędna psychologia, moja droga.

Zatrzymał się na chwilę, odrzucił wypalonego papierosa i rzekł:

— Chwilka zastanowienia i zaoszczędziłabyś sobie nietylko zbytecznej drogi, lecz tyłu łez i zmartwień. Zresztą nie wiesz, jaki był powód mej wizyty u tej damy, która nie cieszy się zbyt dobrą opinią.

Zerwała się z kanapy:

— Ach tak, więc chcesz jeszcze ze mnie żartować?

— Przecież widzisz, że nie zaprze-

czam. Poco miałbym kłamać, skoro mnie śledziłaś.

Zapalając nowego papierosa i puszczać kłęby dymu, zapytał:

— Ale gdzie u licha masz dowody zdrady?

— Nie udawaj naiwnego, proszę cię bardzo. Sądziś, że nie wiem w jakim celu składa się wizyty podobnym kobietom.

— Czy jesteś tego pewna? W tej chwili wyjął z szuflady list i zaczął czytać.

— Drogi przyjacielu!

Bardzo mi przykro, że muszę się do ciebie zwrócić z podobną prośbą. Jesteś jednak w Paryżu jedyną osobą, która zna moją tragiczną sytuację. Wiesz chyba o tem, że moja żona przyzwyczaja ją do zbytku i rozkoszy opuściła mnie.

Dowiedziałem się, że mieszka obecnie w Paryżu na ulicy św. Pawła 41, pod nazwiskiem Kusinette i prowadzi bardzo swobodny tryb życia... Dla mnie ona już umarła...

Ale chodzi o nasze dziecko. Lili była bardzo chora. Z trudem udało mi się uratować ją od śmierci. Ciężki wypadek grypy. Od wczoraj jest rekonwalescentka.

I oto wpadła jej do głowy dziwaczna myśl, a wiesz przecież, że dzieciom zdaje się, że wystarczy rękę wyciągnąć, by spełniły się ich marzenia.

Zachciało jej się lalki, takiej dużej

jak ona, która mówi, chodzi i śpiewa.

Niestety nie jestem w stanie spełnić jej prośby, gdyż dla mnie jest to wielki wydatek. Zresztą u nas na prowincji niema takich lalek. Przypuszczam więc że znajdziesz jej matkę. Oczywiście ona nie powinna wiedzieć, że ja ciebie posyłam... Powiedz jej, że byłeś na prowincji i poznałeś jej córeczkę i ona prosiła cię o lalkę. Pani Kusinette zarabia tyle, że dla niej to drobnostka.

Henryk przerwał czytanie listu i rzekł:

— To mój szkolny kolega, biedny chłopiec...

W czasie czytania listu Lidja powoli wracała do przytomności. Czuliła, że szczęście wraca. Jak bardzo żałowała głupich łez. Przykro jej było, że posadzała swego męża o tak brzydką zdradę.

— I co ona odpowiedziała? — zapytała rozpromieniona.

— Że nie ma ani męża, ani córki. A gdy zacząłem ją przekonywać, starając się przemówić do jej sumienia — wyrzucała mnie za drzwi.

Lidja podniosła się z kanapy i gorąco ucałowała męża.

— Słuchaj — rzekła. — Może my pošlemy lalkę dla tej biednej dziewczynki.

Uśmiechnął się i rzekł:

— A widzisz kochanie, znam twoje dobre serduszko... Już posłałem...

D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty)
nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy
najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.